

Pamięci Milki Ivić (1923–2011)



Siódmego marca 2011 r. zmarła w Belgradzie Milka Ivić. Tym samym zamknęły się definitywnie drzwi domu, który przez ponad pół wieku był mekką serbskich lingwistów i licznych młodych adeptów językoznawstwa z różnych stron świata, którzy zjeżdżali do Jugosławii, aby skorzystać z konsultacji Milki i Pawła Iviciów i posłuchać ich wykładów.

To była niezwykła, charyzmatyczna para wybitnych językoznawców i mądrych, dobrych ludzi. Tak się złożyło, że dwa etapy mojej aktywności naukowej w dziedzinie sławistyki językoznawczej: na starcie fonologia i prozodia, później — składnia i semantyka, odpowiadały strefom ich ekspertyzy i aktywności twórczej. A podział był bardzo wyraźny i *stricte* przestrzegany — na rozmowy o (teo-

rii) dialektologii, przede wszystkim o rozwoju systemu dźwiękowego segmentalnego i supersegmentalnego, przychodziło się do Pawła, na rozmowy o semantyce i składni — do Milki. Choć tak naprawdę z Milką — przynajmniej w moim wypadku — rzadko rozmawiało się na tematy naukowe, żeby poznać jej poglądy trzeba było słuchać wykładów i czytać jej teksty.

Zaczęłam bywać w ich domu w sześćdziesiątych latach minionego wieku w Nowym Sadzie — ośrodku, który uczynili centrum serbskiej myśli lingwistycznej, w którym stworzyli „szkołę” językoznawczą; szkoła ta liczy sobie już kilka pokoleń, rozwija się i prosperuje. Sam dom był niezwykły, w poetyce naukowej bohemy ten dom „prowadził się sam”, z kilkunastoletnim wówczas Sanią — dziś międzynarodowej rangi matematykiem — jako głównym (jedy- nym?) zaopatrzeniowcem. Funkcje Milki w tym domu — jak zwykły mawiać Pavle — to była mądrość i piękno. I Milka z obu tych funkcji wywiązywała się bezbłędnie.

Jako wykładowca umiała trzymać salę w napięciu, a zarazem umiała nawią- zać kontakt z młodym audytorium i utrzymywać partnerskie stosunki ze swoimi studentami. Przyciągała przemyślaną organizacją treści wykładu, logiką wywo- du, otwierała nowe horyzonty, stawiała intrygujące znaki zapytania; przyciągała również urodą, i to zarówno chłopców, jak dziewczęta, dla tych ostatnich była wzorem do naśladowania nie tylko w sferze intelektu.

Kolejne mieszkanie, w Belgradzie, było niewielkie i panowała w nim nowa Milka — zaangażowana gospodyni, dbała o dietę tak własną, jak przede wszyst- kim Pawła. Mieszkanie było przepelnione książkami, które niewiele miejsca po- zostawiały właścicielom. Książki były wszędzie, nie tylko na półkach; książki i maszynopisy były na wszystkich meblach, na parapetach, na podłodze, trzeba było je przemieszczać, żeby znaleźć dla gościa krzesło i miejsce przy stole.

Trzecie mieszkanie, znacznie obszerniejsze, w centrum miasta, nigdy chyba nie zostało w pełni przez mieszkańców „oswojone”. To z tego mieszkania jesienią 1999 roku odszedł Pavle.

Pierwszym stałym miejscem moich spotkań z Milką były doroczne robocze posiedzenia Komisji Badania Struktur Gramatycznych Języków Słowiańskich przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów. Komisję zorganizował i długie lata kierował jej pracą B. Havránek. Kiedy zdecydował, że przyszedł czas, żeby on sam i jego czeska ekipa przekazała sztafetę kolegom z innych krajów, jego pierwszym wyborem na nowego szefa Komisji była właśnie Milka, która dała się poznać jako jeden z najbardziej aktywnych i kreatywnych członków zespołu. Jed- nak Milka bez wahania odmówiła, tłumacząc, że nie stoi za nią żadna instytucja, która mogłaby prowadzić sekretariat Komisji, pomagać w organizacji spotkań, itp. Oboje z Pawłem po wczesnym — w wieku 60 lat — przejściu na emery- turę zrezygnowali z dydaktyki uniwersyteckiej i poświęcili się wyłącznie pracy

naukowej. Oboje członkowie zwyczajni Serbskiej Akademii Nauk i Sztuk, regularnie uczestniczyli też w pracach SANU.

Na czele Komisji Badania Struktur Gramatycznych stoi dziś wybitny serbski językoznawca, uczeń i jeden z najbliższych współpracowników Milki, prof. dr Predrag Piper.

Trudno w krótkim wspomnieniu ogarnąć całokształt dorobku naukowego Milki Ivić. Składają się na ten dorobek prace z dziedziny historii języka serbskiego, jego dnia dzisiejszego, semantyki i składni konkretnych konstrukcji gramatycznych (ze szczególnym uwzględnieniem semantyki i składni przypadków) i konkretnych leksemów, typologiczne cechy specyficzne serbskiego na tle innych języków słowiańskich, i szerzej, mechanizmy semantycznej i formalnej kondensacji tekstu, wreszcie, *least but not last*, historia teorii języka. I chyba właśnie od tej ostatniej dziedziny badań wypada tutaj zacząć.

W roku 1963 została wydana w Lublanie książka pod tytułem *Pravci u lingvisti*. Książka była wielokrotnie wznawiana i poszerzana, aktualizowana w Jugosławii, później w Serbii, była tłumaczona na kilkanaście języków i rozstawiła nazwisko autorki, mało wówczas znanej poza granicami swego kraju, na wszystkich kontynentach. Polskie wydanie pod tytułem *Kierunki w lingwistyce*, w przekładzie Anny Wierzbickiej, nakładem Ossolineum ukazało się w 1966 r. Trudno się dziwić poczytności i sławie, jaką się cieszą *Kierunki*. Książka na każdej stronie potwierdza kompetencję i obiektywizm autorki, dobrą motywację oszczędnie ferowanych ocen, bezbłędną selekcję podawanych informacji. Rzecz prosta, przedsięwzięcie tego typu wymaga wieloletnich przygotowań, szerokich kontaktów, dostępu do bibliotek, itp. Wszystko to stało się możliwe dzięki długotrwałym wyjazdom małżeństwa Ivićów na wykłady do Stanów Zjednoczonych. Szarmancka, odczytana, znająca języki Milka bez trudu zdobyła tam popularność i uznanie, zawarła wiele przyjaźni, które przetrwały do końca życia. Zyskała także coś jeszcze — co okazało się bardzo ważne w jej dalszej pracy naukowej — stały dopływ książkowych nowości zza oceanu, o co wtedy w słowiańskiej części Europy, nawet w uprzywilejowanej pod tym względem Jugosławii, nie było łatwo.

Kolejna ważna pozycja w dorobku Milki, rozprawa, która narastała z latami w drodze wszechstronnych studiów faktograficznych i szerokiej lektury, a została zapowiedziana już w 1957 r. artykułem poświęconym porównaniu języka Vuka Karadžicia ze współczesnym serbskim językiem standardowym, to wydana w 1990 r. i kilkakrotnie wznawiana i uzupełniana monografia *O jeziku Vukovom i vukovskom*. Jest to studium o kapitalnym znaczeniu nie tylko dla historii serbskiego standardu językowego, ale i dla ogólnej teorii ewolucji ogólnonarodowego kodu, który nazywamy językiem standardowym. Milka Ivić pokazuje jak bardzo, wbrew milczącemu przekonaniu serbskiego środowiska lingwistycznego, serbski język standardowy w drodze naturalnej ewolucji oddalił się od kanonu w swoim

czasie ustanowionego przez Karadžicia. Problem ten jest do dzisiaj aktualny na terenie byłej Jugosławii, gdzie — jak w Chorwacji — standard (który z chwilą powstania niezależnej Republiki Chorwacji awansował do rangi języka państwowego) jest dziś „odgórnie” modyfikowany, czy — jak w Macedonii — gdzie standard jest stosunkowo młody i wszelkie przejawy jego naturalnej ewolucji (czyli oddalania od normy ustalonej w momencie ostatecznej kodyfikacji, tj. w r. 1944) są przez znaczną część środowiska odczytywane jako „łamanie normy”. Nie będzie chyba przesadą twierdzenie, że monografia Milki Ivić była jednym z istotnych czynników chroniących w ostatnich latach środowisko serbskie od przejawów tego typu puryzmu. O historii i znaczeniu tej monografii przekonująco pisze Dragoljub Petrović w wydanym w r. 2008 przez uczniów Milki tomie *Lingvistika Milke Ivić*¹.

Wspomniałam wcześniej, że w centrum zainteresowań naukowych Milki Ivić zawsze znajdowała się semantyka i składnia, dwie dziedziny badań stosunkowo młode, zwłaszcza w środowisku slawistycznym, zwłaszcza w językoznawstwie południowoślowiańskim. W wielu zakresach Milka była tu niewątpliwym pionierem. Już jej rozprawa doktorska poświęcona historii serbskiego instrumentalu zapowiada ten kierunek badań. Przypadek (czy — jak bym to określiła w mojej aktualnej terminologii: stosunek przypadkowy) jest tu traktowany konsekwentnie jako semantycznie motywowana kategoria syntaktyczna. Podobnie w licznych późniejszych rozprawkach poświęconych semantyce i składni stosunków przypadkowych.

Drugi regularnie powracający motyw w artykułach i w rozprawkach publikowanych w kolejnych tomach Milkinej serii *Lingvistički ogledi* to problem linearyzacji zdania, przede wszystkim tzw. zdania prostego, linearyzacja jako środek topikalizacji, ekspresywne warianty linearyzacji, a także formy kondensacji treści w tzw. zdaniu prostym, itp. Ostatni znany mi artykuł Milki opublikowany w Polsce w 10 tomie *Slavii Meridionalis*, poświęcony jest właśnie problematyce kondensacji.

Z czasem mnożą się w *Ogledach* studia poświęcone konkretnym leksemom, ich semantyce, składni, mechanizmom funkcjonowania nie tylko w języku, ale i w serbskim środowisku kulturalnym, tradycja i moda w języku przejawiająca się we względnej frekwencji pewnych leksemów i klas leksemów.

Wszystkie rozprawki analizujące serbski *uzus* językowy mają z reguły szersze odniesienia do sytuacji w innych językach, przy czym obok „czysto” gramatycznej czy leksykologicznej poruszają też problematykę socjo- i psycholingwistyczną.

¹ *Lingvistika Milke Ivić*, ur. P. Piper, M. Radovanović, Beograd 2008 [seria „Biblioteka XX vek”].

Ciekawe zjawisko, które w językoznawstwie nie tylko sławistycznym pozostaje związane z nazwiskiem Milki Ivić to tzw. modyfikatory konieczne (non-omissible determiners). W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych minionego wieku pojawia się cała seria jej artykułów poświęconych odpowiednim konstrukcjom. Chodzi o specyficzny typ użycia grup imiennych, kiedy poprawność semantyczna wymaga, żeby człon konstytutywny grupy był odpowiednio modyfikowany, por. np. w polszczyźnie: *Moja matka jest DOBRĄ kobietą, To jezioro ma PIĘKNE brzegi, Pies polizał mu rękę GORĄCYM językiem*, itp. itd. — znaczenie ‘kobieta’ jest wbudowane w znaczenie ‘matka’, znaczenie ‘jezioro’ implikuje obecność brzegów, ‘pies’ to istota *ex definitione* posiadająca język, znaczenie ‘język’ jest też wbudowane w predykat ‘lizać’, itd., *ergo*: wszystkie te konstrukcje bez odpowiednich modyfikatorów nie komunikowałyby nic nowego, czy, inaczej mówiąc: zadaniem odpowiednich zdań jest przeniesienie informacji zleksykalizowanej właśnie w modyfikatorze.

Wspomniane wyżej odczytanie Milki, związane z jej pracami nad historią nauki o języku, fakt, że miała regularny dostęp z zakresu wszelkich nowości teoretycznych w światowej lingwistyce to czynniki, które wytworzyły pewien charakterystyczny mechanizm motywujący wiele jej tekstów. Świeżo poznane nowe rozwiązanie jakiegoś problemu na materiale któregoś ze znanych jej języków, nowa analiza skądinąd znanego zjawiska skłaniały ją do sprawdzenia, czy i jak można odpowiednio rozwiązanie, odpowiednią analizę zastosować do faktów języka serbskiego. Postępowanie tego typu spełniało podwójne zadanie: bezpośrednio wzbogacało serbską lingwistykę, a zarazem przenosiło na grunt serbski wiedzę o odpowiednim teoretycznym *novum* i zapoznawało z nim jej młodszych, mniej odczytanych kolegów, studentów itp.

Miałam okazję recenzować dwa pierwsze tomy Milkinych *Ogledów*. Pozwolę sobie tutaj zacytować tytuły poszczególnych części tych zbiorów, aby pokazać bogactwo problematyki i różnorodność podejścia do poszczególnych problemów. W pierwszym tomie (opublikowanym w r. 1983) autorka wydzieliła trzy części, każda obejmująca kilka rozprawek, zatytułowane odpowiednio (w przekładzie polskim): *O rzeczowniku i czasowniku, O zdaniu i jego częściach* oraz *Z problematyki kategorii przypadku*, a więc raz podejście od strony kategorii morfologicznych, następnie analiza syntaktyczna, wreszcie — problematyka kategorii, która „organizuje” strukturę (semantyczną i) formalną zdania. Ciekawe i charakterystyczne dla autorki — że w książce z całą świadomością nie podaje definicji zdania. Kolejny tom (wydany w r. 1995) również jest podzielony na trzy bloki tematyczne: *O nazwach kolorów, Rodzaj i liczba w języku i Znaczeniowe i formalne konstruowanie jednostek języka* — znów wielorakie ujęcie — od semantyki leksykalnej i gramatycznej po składnię — tak semantyczną, jak i formalną. Wszystkie rozprawki są napisane bardzo przystępnie, adresowane nie tylko do języko-

znawców, ale i do laików zainteresowanych językiem, czy też do przedstawicieli innych dyscyplin humanistycznych. Przy całej merytorycznej głębi stanowią też świetną formę popularyzacji problematyki językowej i znaczenia kultury języka dla ogólnej kultury społeczeństwa. Bogaty aparat krytyczny, bogata bibliografia umieszczone są w przypisach — są dostępne, a nie obciążają tekstu.

Śledząc systematycznie nowości teoretyczne w lingwistyce światowej Milka Ivić niemało uwagi poświęcała nowościom polskim. W 1959 r. publikuje recenzję *Zarysu składni polskiej* Klemensiewicza, w 1973 r. recenzuje książkę M. Zarębiny *Rozbicie systemu językowego w afazji*, a w 1977 r. książkę R. Grzegorzczkowskiej *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, wreszcie w 1985 r. publikuje recenzję tomu składniowego nowej polskiej gramatyki akademickiej. Włącza się także bezpośrednio w dyskusję o różnych aspektach polszczyzny: w 1967 r. publikuje w Polsce artykuł *O rodzaju i typach paradygmatycznych polskich rzeczowników*, w r. 1976 uczestniczy w konferencji pt. *Podstawy opisu gramatycznego języka polskiego*, w r. 1992 pisze *O gramatičkom razlikovanju neudatih ženskih osoba od udalih u nekim poljskim dijalektima...*².

Moją recenzję pierwszego tomu *Oglądów* zakończyłam słowami: „Ciekawe, że za tą — jak i za innymi pracami M. Ivić — nie stoi określony model języka. Przedstawione perły i perełki analizy nie mają wyznaczonego miejsca w całym naszym języku”. Trudno powiedzieć, czy Milka nie chciała, czy nie zdążyła pokazać nam tego naszego języka. Niestety już nigdy go nie zobaczymy.

Zuzanna Topolińska

² Pełną bibliografię prac Milki Ivić do r. 2008 można znaleźć w zbiorowym tomie *Lingvistika Milke Ivić*, ur. P. Piper, M. Radovanović, Beograd 2008.